
Przemysław Rojek, *„Historia zamącana autobiografią”*. Zagadnienie tożsamości narracyjnej w odniesieniu do powojennej liryki Aleksandra Wata, Universitas, Kraków 2009.

W tytule książki Przemysława Rojka znajdujemy konglomerat pojęć, który – zwłaszcza w świetle przemysłów współczesnej humanistyki – nie powinien budzić zdziwienia. Narracja w dzisiejszym rozumieniu jest bowiem tak obszerną kategorią, że mieści się pod jej skrzydłami zarówno historia, jak i autobiografia. Ponadto pojęcie tożsamości narracyjnej znalazło już wiele naukowych wykładni, także tych związanych z interpretacją literatury. Jeśli u kogoś pojawią się wątpliwości związane z obecną w tytule liryką, to lektura książki powinna je całkowicie rozwiać. Autor książki traktuje bowiem powojenną lirykę Wata jako ustawiczne poszukiwanie powiązań między sensem własnej egzystencji poety, jego biografii a historią; jako zarazem poszukiwanie jednoczącej metanarracji legitymizującej te powiązania. Owo poszukiwanie harmonii miałoby – według autora – najdobitniej

² Por. W. Gutowski, *Tematy żydowskie w „Xiedzu Fauście” Tadeusza Micińskiego (Próbne zapiski)* [w:] *Światy przedstawione. Prace z historii i teorii literatury ofiarowane profesorowi Jerzemu Speinie*, pod red. M. Kalinowskiej, E. Owczarz, J. Skuczyńskiego, M. Wołka, Toruń 2006.

wyrazić się w przejawach „opowieści rozpisanej na poetyckie fragmenty” (10). Tu właśnie uwidacznia się rozdzźwięk między porządkami: opowieści autobiograficznej i narracji historiograficznej, tak więc liryka tego okresu traktowana jest jako swoista poetycka autobiografia i zresztą takim właśnie mianem jest często w pracy określana. Nic zatem dziwnego, że próżno by tu szukać szczegółowych analiz *Mojego wieku* czy *Dziennika bez samogłosek*.

By dojść do interpretacji poetyckich poszukiwań narracyjnej tożsamości Rojek szeroko przedstawia najbardziej znane i – dodajmy: dostępne w języku polskim – teorie MacIntyre’a Tylora, Giddensa i Ricouera. Omówienie myśli narratystów nie ma charakteru wyłącznie informacyjnego, lecz tworzy przemyślany wywód, który funkcjonuje na zasadzie przygotowania gruntu dla własnych interpretacji. Niemniej wywód ten miejscami sprawia wrażenie zbyt obszerne, zwłaszcza że tego typu zabieg stosowany jest w książce niezwykle często. Dla autora szczególnie ważne okazało się zagadnienie narracyjnej tożsamości rozpatrywane w obliczu wyzwań, jakie niesie doba nowoczesności; istotną rolę odgrywa tu nieustanna potrzeba scalających tożsamość ram narracyjnych, które pozwoliłyby na spójność między biografią a historią.

Przemysław Rojek wyróżnia dwie główne linie związane z poszukiwaniem sposobu scalenia nieprzystających do siebie porządków historii i biografii: pierwszy łączy się z wymiarem religijnym, drugi z wymiarem kulturowo-retorycznym. W części zatytułowanej *Tożsamość. „Coraz głębiej w jestestwie swoim czuję się Żydem”* analizuje niewątpliwie trudną i skomplikowaną relację między liryką Wata a religią, wskazując na tę właśnie relację jako na jeden ze sposobów poszukiwania zwornika pozwalającego scalić tożsamość. Przede wszystkim ważna jest tu niechęć do jakiegokolwiek ciasnej, totalizującej dogmatyczności, przy jednoczesnej awersji do wszelkich form nihilizmu. Zasada poszukiwania wysuwa się na pierwsze miejsce (na marginesie: w pracy wyciszeniu uległy obecne przecieży w poezji Wata przejawy wadzenia się z Bogiem). Rzeczą konieczną okazało się – zgodnie z założeniami przyjętymi we wstępie do książki – sięgnięcie do biografii Wata, w której tradycje żydowskie i ateistyczne splatały się z myślą chrześcijańską. Zdając sprawę z tego, jak kwestie trzech światopoglądów rozwijały się w twórczości autora *Ciemnego świecidła*, Rojek zmuszony jest do rekapitulacji dotychczasowych prac poświęconych tym zagadnieniom (a powstało ich już kilka). Dopiero po rzetelnym i zarazem krytycznym, a niekiedy aprobującym omówieniu rozpraw Żurka, Zajączkowskiego, Olejniczaka i wreszcie Jarosława Borowskiego prezentuje swoje konstatacje.

Od razu na początku stwierdza, że – wbrew częstym wśród badaczy przekonaniom – chrześcijaństwo nie było w rozwoju religijności Wata etapem końcowym i domykającym. Według Rojka to właśnie judaizm byłby religią – co poświadczać miałyby właśnie liryka – pozwalającą na scalanie podmiotu, acz byłby to judaizm w formie zbliżonej do chrześcijaństwa, bądź raczej – by powtórzyć za autorem – chrześcijaństwo cofnięte do judaizmu. Otóż religia judaistyczna w większym stopniu zdawała się spełniać pokładane w niej nadzieje na scalenie tożsamości i wypełnienie potrzeby religijności, między innymi dzięki istotnej tu randze kategorii pamięci. Podkreślić zarazem trzeba, że włączenie kategorii pamięci w obręb badań nad poetyckimi przejawami podmiotowości jest tyleż niezbędne, co ryzykowne, ze względu na sporą ilość odmian znaczeniowych, jakie posiada ona w twórczości Wata. Rojek słusznie ogranicza funkcje tej kategorii do tych, które najdobitniej uwidaczniają się w liryce, tak więc niejako siłą rzeczy nie interesuje go, na przykład, lęk przed utratą pamięci znany z więziennych wspomnień, gdy pisarz nie mógł sobie przypomnieć twarzy żony, bądź opisany w jednym z listów, gdy Wata dotknęła wielogodzinna (najprawdopodobniej związana z chorobą) amnezja. Wśród istotnych dla Watowskiej liryki funkcji pamięci istotne okazuje się pojęcie obowiązku (choć w nieco innym znaczeniu niż nadał mu obowiązkowi pamięci Paul Ricoeur w książce *Pamięć, historia, zapomnienie*). Otóż „obowiązek” polega tu na łączeniu pamięci z religijnością i z próbą odszukania siebie w tożsamości żydowskiej (w sensie, rzecz jasna, zarazem religijnym i narodowym), i wreszcie z łączeniem pamięci z cierpieniem. Doświadczenie cielesnego cierpienia jako efektu działań historii, wraz z sakralizacją tegoż cierpienia właśnie na gruncie religii, to jedna z wykładni, dla której liryka Wata szuka uprawomocnienia.

Druga linia, wytyczona przez autora książki – związana z poszukiwaniami scalającymi tożsamość, polegać ma na próbach identyfikacji z wzorcami kulturowo-retorycznymi. Analizując takie

figury liryki Wata jak egzemplum, antonomazja, prozopopeja i bliskie jej sermocinatio, wydobywa Rojek zależności między dążeniem do niesuwerenności podmiotu włączonego w nurt niszczącej historii i wynikającego z niej cierpienia a próbami – mimo wszystko – wpisania podmiotu w metanarrację kultury. Linie te nie gwarantują jednak możliwości scalenia i odnalezienia pełni tożsamości.

Część trzecia poświęcona została tym pojęciom, które mogłyby stanowić ramy dla głównych problemów liryki Wata. Tu pojawiają się – co było po trosze do przewidzenia – dialektyka i aporia, a także, co niewątpliwie najciekawsze, pojęcie: nachträglichkeit. To właśnie nachträglichkeit – doświadczenie niewczesności – wyprowadzane m.in. z teorii Freuda, Derridy, Lacana, Blooma, a także Agaty Bielik-Robson – funkcjonuje w książce jako zasada nadrzędna, nieprzewycięzalna, wciąż obecna w poezji Wata, a także pojawiająca się choć, rzecz jasna, nie wprost, jako swoista autodiagnoza w *Moim wieku* (co zresztą autor skrupulatnie przypomina). Niewczesność, ustawiczne spóźnienie, bycie poniewczasie staje się według Wata, w interpretacji Rojka, kategorią co najmniej pokoleniową, a nawet znamioną dla całej formacji modernizmu.

Niemożność scalenia podmiotu przejawia się zarazem w niezdolności do napisania Xięgi (tu bodaj najmocniej widać znamienne dla modernizmu Watowskie dążenie do pełni). Przyczyn tej niemożności nieusuwalnej pomimo rozliczenia przeszłości, poniesienia kary, cierpienia itd., szukać należy właśnie we wciąż obecnym doświadczeniu niewczesności, nieprzygotowania, nie dającej się ująć w karby sensu traumy i zarazem przymusu pamiętania, dawania świadectwa poprzez pamięć.

Rozważania przedstawione w książce zachęcają do dalszych pytań – a jest to niewątpliwie jej zaleta. Można by się na przykład zastanawiać nad tym czy inne formy pisarskie uprawiane przez Wata też ujawniają podobne problemy, a dokładniej: czy np. forma wykraczająca poza tradycyjnie pojmovaną literackość, w tym sensie bardziej pojemna, oparta na mowie, nie na piśmie i zarazem na obecności słuchacza (oczywiście mam na myśli *Mój wiek*) w inny sposób ujawnia zamącenie biografii historią? Czy słusznie postąpił Miłosz umieszczając na początku *Mojego wieku* wstęp do nigdy nie powstałego (prócz szkiców), choć planowanego dzieła całości Xięgi, wstęp napisany przez Wata, a odnaleziony po jego śmierci? A także czy przekonująca jest zawarta w posunięciu Miłosza sugestia, że *Mój wiek* mógłby być Xięgą tej odpowiednikiem czy namiastką?

W końcowych rozdziałach rozprawy znajdujemy następne przekonujące uzasadnienie ograniczenia do powojennej liryki, poezja jest tu bowiem ujmowana w kategorii przeżycia wyprowadzanego z Diltheyowskiego Erlebnis. Otóż właśnie poetyckie przeżycie, czy: przeżywanie przeżycia i zawarte w nim dążenie do prawdy, która mogłaby się objawić dzięki identyfikacji z wielkimi narracjami za pomocą poetyckiej właśnie autobiografii, okazuje się zwornikiem dającym szansę, choć też nie spełniającym pokładanych w nim nadziei.

Książka Przemysława Rojka skomponowana jest na takiej zasadzie, że każde nowe ogniwo w łańcuchu rozumowania poprzedzone zostaje rozbudowanymi omówieniami wprowadzanych pojęć, każda przywoływana teoria zostaje precyzyjnie osadzona w prowadzonym wywodzie. Znajdziemy tu bowiem i rekapitulację poglądów narratystów i streszczenie teorii kondycji ponowoczesnej Lyotarda i całą panoramę współczesnych interpretacji retoryki, ponadto rozbudowaną opowieść o dziejach i znaczeniu Derridowskiej różni, przypomnienie głównych założeń teorii Freuda, szczegółowe różnienia między prozopopeją a sermocinatio itd. itd. – sygnalizują nikiłą zaledwie cząstkę zagadnień omawianych w rozprawie. Nie ujmując nic precyzyjnie wyprowadzonemu wywodowi i doceniając umiejętnie i przejrzyste sfunkcjonalizowaną erudycję, a także klarowność w werbalizacji myśli, trudno niekiedy oprzeć się wrażeniu, że niektóre partie rozbudowane są nieco ponad miarę. Pragnę jednak podkreślić, że mamy do czynienia z książką cenną z wielu powodów. Wśród nich – co bodaj najważniejsze – na pierwsze miejsce wysuwa się wnikliwa i przekonująca interpretacja liryki Wata.